

Fragment relacji świadka historii



JAN KWINTA

ur. 1941, Maszków



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, lata 40.-50. XX w.
--------------------------------------	---------------------------------

Spółeczność żydowska i niemiecka w powojennym Dzierżoniowie w latach 40. i 50. XX wieku

Pamiętam, że Dzierżoniów w 1948 roku miał 23 tysiące ludzi. Tak się mówiło, bo co mnie, gówniarza, to obchodziło, ale wiedziałem. Bo to było wtedy inaczej. Wielka płyta powstała dużo później. To były takie domki, szczególnie ta pierzeja od Wrocławskiej do Klasztornej. Ulicę Wrocławską zamieszkiwali w większości Żydzi. Myśmy z nimi chodzili do szkół, z chłopakami kolegowali się. Nawet jak potem ich szkoła była koło stadionu albo tutaj, przy świętym Jerzym, to się spotykaliśmy przy różnych okazjach. Nie pamiętam nazwisk, ale nazwisko Turbinerów tak. Pan Pisarski do dzisiaj się ze Szlamą kontaktuje. Oczywiście nie było między nami żadnych kolizji. A nie słyszałem, żeby u rodziców były jakieś dyskusje na temat Żydów albo Niemców, nie. Broń Boże! W Radiobudzie dwóch Niemców, Pradler i Komapka, po pierwszej klasie wyjechało do Niemiec. Pradler nam przysłał piękną kartkę, że było miło z nami, a Kompalka przysłał: *A wy świnie polskie, dobrze, że wyjechałem.* Był z nami rok. Siedział z kimś w jednej ławce, więc jak musiał być podminowany, będąc tutaj. Natomiast jeden Żyd ze Świdnicy też wyjechał. Nie było żadnych kontaktów z jego strony. Nam, młodzieży, nic nie przeszkadzało z nimi żyć, współżyć. Mama poszła kupić mi garnitur. Na Świdnickiej był sklep i taki nieduży Żyd był sprzedawcą. Oczywiście musiał mieć atlasowy fartuch, taka była moda. Mama mówi, że chciała kupić. No to on podał cenę. – *A nie opuści pan?* – *No, proszę pani, tu jest MHD.* – *A u nas w Krakowie, to sobie mogłam pozwolić.* – *Ale to kiedy to było?* Wiedzieliśmy, że oni są na stanowiskach. Ale ile Polek miało zajęcie przy praniu? Tylko ja wiem, bo widziałem, jak nosili. W bożnicy była stołówka dla Żydów, ale dzieci polskie tam chodziły i dojadły. Jak to mówię czasami, to robią ze mnie wariata. Czy oni tam odprawiali swoje obrzędy? Prawdopodobnie tak, bo rabin w Dzierżoniowie był. Ale równocześnie była stołówka. I tam na dużej przerwie potrafiliśmy polecieć i zjeść, bo mama nas tam wprowadzała.

Data i miejsce nagrania	19 lipca 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami